STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
LIPIEC - SIERPIEŃ - WRZESIEŃ - 2011 r.

Nr 3/2011 (47) ISSN 1640-3444 Cena 2,50 zł

*W NUMERZE: ZAKĄTEK ZACISZE * AKCJA BURZA * ROŚLINY CHRONIONE * KATYŃ-PAMIĘTAMY * SOCHACZKI * JODŁÓWKA - ZNANYM MIEJSCEM KULTU MARYJNEGO * * KONKURSY * Z ŻYCIA SAMORZĄDU GMINY PRUCHNIK * NAZWISKA * * KAŻDE DZIECKO JEST ZDOLNE *

JARMARK SZTUKI LUDOWEJ PRUCHNICKIE SOCHACZKI

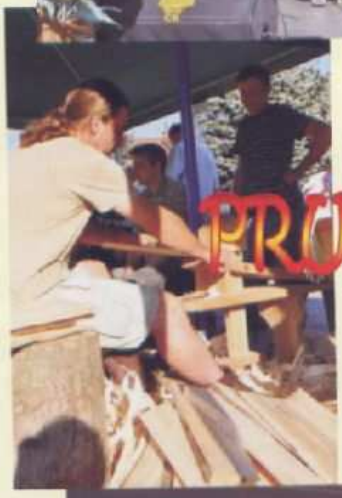

Zakątek Zacisze

Ulica

Jest takie miejsce w samym sercu Pruchnika, gdzie czas się chyba zatrzymał. Malownicza, cicha uliczka, po której od czasu do czasu ktoś przejdzie. Czasem przystanie przy pomniku, westchnie, pomyśli, pomarzy...bez obawy, że wytrąci go z tej zadumy ruch uliczny. A potem ruszy dalej w kierunku ulicy Długiej. Młodszy przypomni sobie kino, a starszy pewnie dawną remizę, ale wszyscy na pewno usłyszą ciszę na Cichej.

Ulica Cicha łączy centrum Pruchnika, główne skrzyżowanie w mieście z ulicą Długą. Nazwa w pełni odzwierciedla panującą tu atmosferę. Cisza - można powiedzieć błogi spokój, zieleń, kwiaty, zapachy, świergot ptaków, szczekanie psa na powitanie przechodnia czy przemykającego rowerzysty. Małe, urokliwe domki jakby przycupnięte bezpośrednio przy wąskiej, krętej, od niedawna asfaltowej drodze. Bezpośrednio z Rynku do ulicy Cichej prowadzi ścieżka pomiędzy domem pani E. Różańskiej, a niedawno zmarłej pani B. Poterałowej. Obecnie nieco zapomniana, a tak wydeptana w czasach, gdy na Cichej kwitło życie kulturalne i towarzyskie miasta.

Mieszkańcy

Miejsce to nie wszystko. Człowiek tworzy historię i pozostawia po sobie wspomnienia. Niewielu pozostało dawnych mieszkańców Cichej. Ci, którzy odeszli żyją we wspomnieniach bliskich, sąsiadów, przyjaciół i znajomych z miasteczka. Żyją na fotografiach, które zachowały się w rodzinnych albumach i starych szufladach. Wystarczy po nie sięgnąć, a opowieści snują się godzinami.

Nie ma chyba pruchniczanina, który nie wiedziałby, że przy ulicy Cichej stał dom, w którym przyszedł na świat najznamienitszy syn ziemi pruchnickiej – błogosławiony ksiądz Bronisław Markiewicz. Urodził się 13 lipca 1842 roku, a cztery dni później został ochrzczony. Otrzymał imiona Bronisław Bonawentura. Sakramentu udzielił mu wikariusz miejscowej parafii ks. Jan Dziedzic. W Pruchniku chodził do szkoły powszechnej. Wyrósł na wyjątkowego człowieka, którego dzieło i zasługi są chyba największą chlubą mieszkańców miasteczka.

Znana z patriotyzmu i pobożności rodzina Markiewiczów osiedliła się w Pruchniku na ulicy Cichej w roku 1667. Ojciec ks. Bronisława Jan Markiewicz był trzykrotnym burmistrzem miasta. Jego żona Marianna urodziła jedenaścioro dzieci: sześć córek – Antoninę, Paulinę, Celestynę, Domielę, Marię i Karolinę oraz pięciu synów – Michała, Władysława, Stanisława, Bronisława i Dominika. Z dziesięciorga rodzeństwa naszego błogosławionego w ciągu dwóch pokoleń wyrosło dziewięciu prawników, sześciu handlowców, trzech kapłanów, osiem sióstr zakonnych i dwóch artystów.

Brat ks. Bronisława - Michał był cenionym wykładowcą w kolegium jezuitów w Chyrowie i autorem podręcznika historii. Natomiast Władysław – doktorem praw i cenionym krakowskim adwokatem, a nawet prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Stanisław – radnym miasta Lwowa, a najmłodszy Dominik – uzdolnionym prawnikiem, prowadzącym działalność charytatywną w Heidelbergu i Krakowie.

Ojciec Jan Markiewicz zmarł w roku 1879 w Błażowej, przebywając u syna Bronisława i tam został pochowany, natomiast matka zmarła jako 91. letnia staruszka. Jej grób można odwiedzać na pruchnickim cmentarzu, jest pochowana razem z córkami.

W bezpośrednim sąsiedztwie mieszkali jeszcze przed wojną państwo Dziurkiewiczowie. Pan Mieczysław z żoną Heleną oraz córkami: Marylą i Jasią. Pani Maryla, po mężu Gajewska, mieszka w Jarosławiu i jest emerytowaną nauczycielką. Przyjeżdża do Pruchnika z rodziną i opiekuje się domem. Jej siostrzyczka Janina zmarła jako kilkuletnie dziecko. Wiele osób, nie tylko z sąsiedztwa, wspomina to straszne nieszczęście. Janina jest pochowana na pruchnickim cmentarzu. Dom zachował się w doskonałym stanie. Ma śliczny ganeczek ozdobiony charakterystycznym motywem plastycznym, świadczącym o przywiązaniu do szczegółów i dbałości o estetykę otoczenia. Pan Mieczysław pełnił funkcję szefa pruchnickiego Kółka Rolniczego i prowadził Składnicę, dawny sklep, który pamiętają już nieliczni mieszkańcy miasteczka.

Ulica Kościelna.

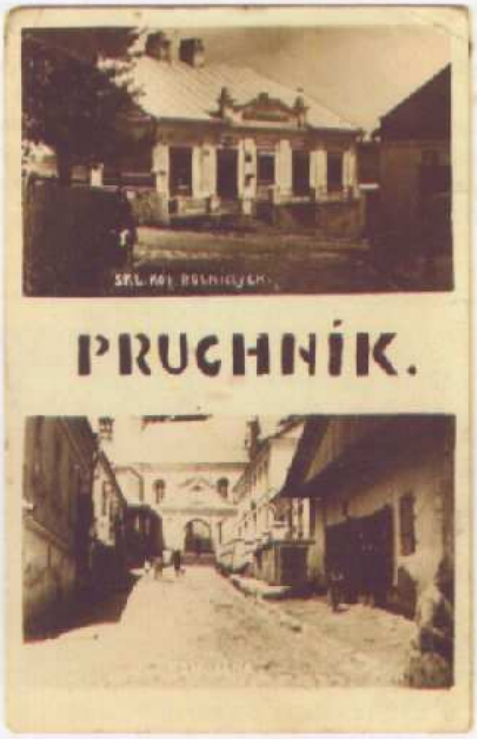

Następny dom, przylegający właściwie do dawnej ulicy Cerkiewnej, zamieszkiwała rodzina państwa Figlów. Stąd pochodziła matka niedawno zmarłej pani Izabeli Mnich, pani Franciszka Gryziecka. Domek został rozebrany w latach osiemdziesiątych XX wieku.

Po stronie domu Markiewiczów - idąc w dół - znajdowały się budynki należące do dwóch braci Prokopów, których imion nie udało się ustalić. Obaj byli z pochodzenia Ukraińcami i po wojnie w ramach przesiedleń wyjechali na Wschód. Z jednym z nich wiąże się dramatyczna opowieść pani Ireny Kraus z domu Morkowskiej. W czasie wojny, sprzyjający Niemcom Prokop, wyszedł

na olbrzymią lipę rosnącą niedaleko remizy i strzelał z karabinu maszynowego. W jej rodzinnym domu w piwnicy ukrywali się przerażeni okoliczni mieszkańcy, razem przetrwali chwile grozy w obawie o swoje życie.
Po wojnie w domach tych zamieszkali Polacy przybyli do Pruchnika w wyniku akcji przesiedleńczej. W jednym z nich osiedliła się rodzina państwa Lisieckich. Przyjechała babcia Lisiecka z dziećmi: Urszulką, Gienią, Fredkiem i Tadkiem. Urszula wyjechała później do Wrocławia. Pani Gienia wyszła za mąż za Władysława Gardziela i przeniosła się na ulicę Długą. Pan Tadeusz Lisiecki wraz z rodziną pozostał w domu na Cichej. Jego dzieci i wnuki mieszkają tu do dziś.
W drugim domu zamieszkali państwo Zwierzyńscy – ojciec rodziny pan Franciszek z żoną Domicelą oraz dzieci: Stanisław, Jerzy i Helena (dzieci z pierwszego małżeństwa) i Edward i Maryla (dzieci z małżeństwa z panią Heleną). Przyjechali z Żydaczowa. Pani Maryla wyjechała do Mikołowa na Śląsku, a pan Edward mieszka na ulicy Orłowicza w Pruchniku. Jego matka Domicela żyła długie lata w domu na ulicy Cichej. Prowadziła gospodarstwo. Wiele osób zaopatrywało się u niej w nabiał. Po jej śmierci dom był przez krótki czas wynajmowany, a w latach dziewięćdziesiątych sprzedany nowym właścicielom.
Pomiędzy domami Morkowskich i Zwierzyńskich stał jeszcze przed wojną dom, w którym mieszkał Jan Szczygieł z żoną Marią , zwaną przez rodzinę i pruchniczan „Babiczanką", z racji swego pochodzenia z Babic. Wychowywali liczne potomstwo, więc gwaru i dziecięcych pisków na Cichej nie brakowało.

Dzieciństwo na Cichej

W bezpośrednim sąsiedztwie remizy stoi dom rodziny Morkowskich. Został wybudowany na przełomie XIX i XX wieku przez Wojciecha Szczygła, dziadka pani Ireny Kraus, który zmarł w roku 1903. Jego żona Ludwika wynajęła przez jakiś czas ten budynek. Mieszkała tu rodzina żydowska o nazwisku Laufer. Uciekli z Pruchnika tuż przed wojną. Natomiast pani Ludwika wyszła za mąż za Pawłowicza i zamieszkała w Rynku, w budynku dzisiejszej kwiaciarni. We wrześniu 1939 roku z Jarosławia przyjechali rodzice pani Ireny – Stanisław i Emilia Morkowscy i zamieszkali na Cichej. Niestety pani Irena jako kilkuletnia dziewczynka straciła mamę. Zaczęła -ze sfałszowaną datą urodzenia - uczęszczać do pruchnickiej szkoły w czasie okupacji. Jako ciekawostkę przekazała do publikacji swoje świadectwo z kl. I, wystawione w języku niemieckim.

GENERALGOUVERNEMENT

BESCHEINIGUNG
ZAŚWIADCZENIE

Pan Stanisław Morkowski ożenił się ponownie z panią Heleną Bieniasz. Jego kariera zawodowa przebiegała różnymi torami. Przed wojną pracował w policji w wywiadzie. Po wyzwoleniu pracował w urzędzie gminy, uruchomił pierwszy radiowęzeł (tzw. głośniki) w budynku dawnej poczty na parterze. Był też pierwszym pruchnickim powojennym bibliotekarzem od roku 1949. rok wcześnie brał udział w kursie dla bibliotekarzy w Łańcucie. Siedziba biblioteki znajdowała się również w budynku poczty, tylko na piętrze. Pan Morkowski bardzo dbał o powierzony mu księgozbiór i starał się o powiększenie zbiorów. Jego córka Irena pracowała także przez jakiś czas w bibliotece, a później wyjechała na studia. Obecnie mieszka w Kraśniku, ale bardzo często odwiedza Pruchnik. Utrzymuje kontakt z przyjaciółmi z lat dzieciństwa i młodości, dba o rodzinny dom i pielęgnuje ogród. Jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o miasteczku i jego mieszkańcach. Państwo Morkowscy nie żyją, Są pochowani na miejscowym cmentarzu.
Nie ma też dawnych mieszkańców domów po drugiej stronie ulicy. W jednym z nich mieszkała pani Emilia Pawłowicz, znana pracownica handlu, osoba wesoła, pogodna i życzliwa. Niektórzy mieszkańcy Pruchnika pamiętają zapewne jej bibułkowe kwiaty, sprzedawane przed świętem zmarłych na pruchnickim Rynku. Była czytelniczką biblioteki, nie rozstawała się z książką Dobraczyńskiego „Listy Nikodema". Nie żyją również jej przybrane dzieci: pani Wanda Grabowska oraz Edward Pawłowicz.
Podobno na ulicy Cichej stały jeszcze dwa domy żydowskie, nieco niżej po tej samej stronie, ale właściwie nikt

ich dobrze nie pamięta. Prawdopodobnie zostały dawno rozebrane.
Mieszkańcy Cichej wiedli spokojne życie. Większość rodzin była bardzo ze sobą zaprzyjaźniona. Przyjaźń ta przetrwała zawirowania wojenne, wyjazdy, powroty, radosne i smutne chwile. Sąsiedzi wspólnie pracowali, starali się sobie pomagać, razem odpoczywali i spędzali święta. Żyło się jak mówią „zupełnie inaczej, jak dziś".

Życie kulturalne i towarzyskie

Przy ulicy Cichej mieści się budynek dawnej remizy strażackiej, zwanej kiedyś przez mieszkańców Strażnicą wybudowany w roku 1895. W górnej części budynku znajdowała się sala z dużą sceną. Wejście z wysokimi schodami znajdowało się od strony domu państwa Morkowskich. Swoją siedzibę miał tam, oprócz Drużyny Straży Pożarnej i Orkiestry Dętej, również miejscowy teatr amatorski.
Teatr w Pruchniku rozpoczął oficjalną działalność w 1922r. Pomysłodawcą był Marian Ignacy Tomasiakiewicz. O patriotyzmie członków teatru świadczy między innymi wystawiany repertuar, jak i sam wystrój sceny. Jak pisze ks. Markiewicz, pierwszą kurtynę namalował pan Buniowski już w roku 1918 r. Inspiracją był obraz Jana Matejki „Wernyhora". Grano wówczas sztukę „Kościuszko pod Racławicami". Większość pytanych z nostalgią wspomina to arcydzieło i wyraża żal, że nieznane są jego losy.
Pierwszym spektaklem przygotowanym przez pana Tomasiakiewicza były „Jasełka". Premiera odbyła się w Ochronce. Drugą był spektakl "Ukrzyżuj Go". W latach 1922-1925 zrealizowano jeszcze kilka przedstawień. W 1925 roku w Jarosławiu na Przeglądzie Teatrów Amatorskich zespół zdobył pierwszą nagrodę. Do wybuchu wojny teatr prowadził swoją działalność systematycznie. Aktorzy wyjeżdżali także na występy po okolicznych miejscowościach. Ślad po tych wojażach zachował się także na fotografiach.

Dochody z przedstawień były przeznaczane na cele charytatywne, szczególnie na ochronkę. Działalność teatru przerwała na jakiś czas wojna. Kierownik zespołu, w roku 1939 brał udział w działaniach wojennych. Powrócił do Pruchnika w 1941roku ciężko ranny, po dwóch miesiącach leczenia został aresztowany i trafił do więzienia. Udało mu się uciec z transportu do obozu. Do domu wrócił dopiero po wkroczeniu Sowietów i przystąpił do reaktywacji teatru. Udało się zrekonstruować niektóre kostiumy i scenografię. Artyści z entuzjazmem wrócili na scenę.

W latach 1946 – 1965 repertuar powiększył się o nowe spektakle. Najbardziej znane tytuły to: „Śluby panieńskie", „Damy i huzary", „Gwałtu, co się dzieje", „Majster i czeladnik", „Zemsta", „Moralność pani Dulskiej", „Skąpiec".

"Damy i huzary"(czasy powojenne).

Jednocześnie pojawiły się problemy z nową władzą. W okresie stalinowskim obwiązywał zakaz wystawiania sztuk o tematyce religijnej. Artyści występowali więc w późniejszych latach w kościele parafialnym.
W dolnej części remizy znajdowało się pomieszczenie na sprzęt przeciwpożarowy (sikawki, pompy, węże), a potem pierwszy samochód strażacki Star 20, który w latach pięćdziesiątych poświęcił ksiądz Matyja. W latach przedwojennych strażacy jeździli do pożaru zaprzęgiem konnym. Koni użyczał mieszkający nieopodal pan M. Tarnawski. W remizie mieściło się też niewielkie mieszkanie, które zajmowali kolejno państwo Osadowie, Bieniaszowie, a potem Kolasowie.
Za budynkiem remizy rozciągał się dość duży plac, na którym odbywały się latem zabawy taneczne na pięknie udekorowanej zielenią podłodze oraz festyny z licznymi niespodziankami i atrakcjami. Po lewej stronie placu w okresie przedwojennym znajdowała się kręgielnia, która była miejscem spotkań przede wszystkim miejscowej młodzieży. Budynek został rozebrany i nie pamiętają

go nawet najstarsi pruchniczanie. W sali odbywały się wspaniałe, jak na tamte czasy, bale kotylionowe i zabawy karnawałowe, na które wstęp mieli tylko mieszczanie pruchniccy za specjalnymi zaproszeniami. Przy dźwiękach miejscowej orkiestry pary wirowały w tańcu do białego rana. W tym miejscu kwitło więc życie towarzyskie miasteczka.

Na początku lat sześćdziesiątych siedziba straży pożarnej została przeniesiona do nowego budynku, a w dawnej strażnicy powstało kino „Luna", które funkcjonowało prawie do połowy lat osiemdziesiątych. Kierował nim pan Adam Żurawski. Pracowała tam również jego żona - pani Stanisława oraz pani Józefa Bury, panowie Ryszard Drapała, Janusz Tetich i Antoni Rak. Jest jeszcze w Pruchniku wiele osób , które z nostalgią wspominają seanse z tamtych lat, pierwsze randki i zauroczenia czy portrety uwodzicielskiej Igi Cembrzyńskiej i nieodżałowanego Zbyszka Cybulskiego.

Ulica Cicha była i jest wyjątkowa. Cicha właśnie, skromna, jak te domki niezmienne od lat, ale jak głosi powiedzenie: Mały domek może pomieścić tyle samo szczęścia, co duży dom.

Na podstawie zbiorów Biblioteki w Pruchniku oraz wspomnień pani Ireny Kraus, pani Anny Gardziel i pana Zygmunta Korytko, zebrały i opracowały Beata Barszczak i Agnieszka Beszter, uczennice kl. VI SP w Świebodnej pod kierunkiem pani Haliny Stańko

---

Maria Ślęk – Półćwiartek

Jodłówka koło Pruchnika – znanym miejscem Kultu Maryjnego

Jodłówka, wieś stara, bo istniejąca już w pierwszej połowie XIV wieku. Funkcjonowała wówczas pod inną też nazwą – Skokowa. W rzeczywistości ta nazwa dodatkowa dotyczyła górnej części dzisiejszej Jodłówki, gdzie osadzono kmieci na tak zwanych łanach leśnych. Ta druga nazwa wsi z biegiem czasu zanikła. „Zagubiona" wśród urokliwych wzgórz i lasów, swoją popularność zawdzięcza słynącemu łaskami obrazowi „Zatroskanej Gaździny".

O powstaniu sanktuarium w Jodłówce opowiada legenda, według której początkowo obraz Matki Bożej wisiał na drzewie w pobliżu źródełka z uzdrawiającą wodą. Cudowna moc obrazu objawiła się pewnego lata ok. 1680 r. gdy uboga wdowa przyniosła swojego synka ukąszonego przez żmiję i obmyła go w źródełku, a widząc obraz gorąco modliła się i prosiła Matkę Boską o zdrowie dla dziecka. Jej prośby zostały wysłuchane a wieść o tym wydarzeniu szybko obiegła Jodłówkę i okolice. Miejsce to zaczęli nawiedzać liczni pielgrzymi. Obraz Matki Bożej stał się nadzwyczajnym, swoistym magnesem przyciągającym katolików obrządku łacińskiego i greckiego. Wieś bowiem, według najstarszej księgi metrykalnej, pochodzącej z lat 1786 – 1846, była zamieszkała przez Polaków, Rusinów i Żydów. Około 1785 r. liczba jej mieszkańców wynosiła prawie 400 osób, w tym 322 łacinników, 58 grekokatolików, 16 Żydów. Podobny układ etniczny i religijny funkcjonował w rozległej okolicy Pruchnika.

Obraz, jak podaje miejscowa tradycja, początkowo zawieszony był na drzewie, później w kaplicy nad źródełkiem, następnie w murowanym kościółku z surowego kamienia, a obecnie znajduje się w głównym ołtarzu kościoła parafialnego z 1870 r. na Wzgórzu Marii. Obraz przedstawia Matkę Bożą trzymającą na lewym ręku Dzieciątko Jezus w pozycji jakby ochronnej przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Dziecię prawą ręką błogosławi, a w lewej trzyma księgę Ewangelii. Według jednej z wersji obraz przywędrował na te tereny z zamku Herburtów w Dobromilu wraz z wojskiem Rzeczypospolitej w 1672 r. podczas wojen z Turcją i Tatarami. Większość źródeł utrzymuje, że wizerunek ten jest wzorowany na obrazie Matki Boskiej z Sokala (obecnie Ukraina). Namalowany został przez anonimowego malarza, prawdopodobnie ze szkoły lwowskiej na początku XVII wieku. Na skutek poważnych uszkodzeń płótna z powodu wilgoci jaka panowała w kaplicy przy źródełku, a także przybijania wotów dziękczynnych w późniejszym okresie, wycięto z niego postacie i naklejono na fioletową tkaninę nałożoną na deskę o wymiarach 96 x65 cm (pierwotnie obraz posiadał wymiary 66 x 45 cm). Korony i szaty obydwu postaci oraz księga w ręku Jezusa były wyrzeźbione w drewnie.

W okresie powojennym zastąpiono je wykutymi w ten sam sposób ze sreber, które uzyskano z licznych wotów. Pozłacana rama obrazu również została wykonana z wotywnego srebra.

Kult Maryjny nie ustawał, a to szczególne miejsce w Jodłówce odwiedzali liczni pielgrzymi. Biskup przemyski Krzysztof Szembek 10 lipca 1724 r. ustanowił specjalną komisję do zbadania cudów i łask uzyskiwanych przy tym obrazie. W skład komisji weszli: kanonik przemyski Stanisław Metlant oraz Kazimierz Sandorski kustosz kolegiaty w Brzozowie. W wyniku coraz liczniejszych cudów i łask, biskup Wacław Hieronim Sierakowski wizytując parafię pruchnicką w 1744 r. polecił ich spisywanie (Jodłówka należała do parafii w Puchniku do 1905 r.). Wśród najstarszych wpisów w kronice łask w drugiej połowie XVIII wieku cudownie uzdrowionych podani są Bartosz Panek ze Smolarzyn koło Łańcuta, Paweł z Budziejowa (Budziwoja) koło Tyczyna, mieszkaniec Starej Wsi koło Brzozowa i podstarościna jodłowska JM Pani Janiszewska. W 1774 r. papież Klemens XIV udzielił dla kościoła w Jodłówce odpustu zupełnego na poniedziałek i wtorek po Zesłaniu Ducha Świętego. W późniejszych latach odpust został zredukowany do jednego dnia. W ostatnią niedzielę sierpnia obchodzony jest odpust Matki Boskiej Pocieszenia ustanowiony przez papieża Piusa IX.

„Zatroskana Gaździna" przez stulecia szczodrze obdarzała łaskami tych, którym w nieszczęściu pozostała już tylko nadzieja. W 1932 r. proboszcz ks. Aleksander Pawłowski rozpoczął starania o koronację obrazu. Biskup przemyski Anatol Nowak wyznaczył komisję do przygotowania koronacji. Dnia 5 sierpnia 1946 r. ordynariusz przemyski Franciszek Barda dekretem ogłosił,

że obraz Matki Boskiej Pocieszenia w Jodłówce uznaje się za „łaskami słynący". Staraniem bpa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, Kapituła Bazyliki św. Piotra w Watykanie udzieliła swoim dekretem z 15 lipca 1973 r. pozwolenia na uroczyste przyozdobienie wizerunku złotym diademem. Przygotowania do koronacji przez wiele lat prowadził proboszcz w Jodłówce ks. Franciszek Pelczar (zmarł 28 V 1975 r. – 3 miesiące przed koronacją). Dzieła dokończył ks. Stanisław Mokrzycki, następny proboszcz jodłowski. Aktu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Jodłówce dokonał metropolita krakowski ks. kardynał Karol Wojtyła w dniu 31 sierpnia 1975 r. w asystencji ordynariusza przemyskiego ks. bpa Ignacego Tokarczuka, w obecności kilkunastu księży biskupów, licznych kapłanów i sióstr zakonnych oraz bardzo licznie zgromadzonych wiernych. Wielki tłum pątników osiągnął wówczas liczbę około 50 tysięcy osób. Koronacją rozpoczęto obchody 600 – lecia diecezji przemyskiej, której początki sięgają 1375 r.

W nocy z 21 na 22 października 1987 r. tzw. „nieznani sprawcy" dokonali włamania do świątyni i kradzieży koron z cudownego obrazu. Przedstawiały one znaczną wartość materialną, ale zdecydowanie większą wartość sakralną. Sprawców tego czynu nie znaleziono. To nie jedyny niegodziwy czyn w tym wyjątkowym miejscu. W 2010 r. dokonano kradzieży miedzianych rynien z kościoła.

Rzecz to znamienna, iż świętokradzkich czynów przestępczych dokonywano zwykle wnet po wielkich uroczystościach religijnych. Dla osobników wyzutych zupełnie z uczuć religijnych i gardzących godnością ludzką nie istniała żadna świętość.

W czasie IV pielgrzymki do Ojczyzny, 2 czerwca 1991 r. w Rzeszowie Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał powtórnej koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Po papieskiej rekoronacji nastąpił wzrost przybywających pielgrzymów do sanktuarium w Jodłówce i zgłaszanych łask.

Wydarzeniem wyjątkowym jest fakt dokonania dwukrotnej koronacji obrazu przez tego samego Kapłana, zwłaszcza, że ten Kapłan został wkrótce papieżem, a 1 maja 2011 r. został wyniesiony na ołtarze. W roku obecnym (2011) przypada 20 rocznica rekoronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Według ks. bpa rzeszowskiego Edwarda Białogłowskiego (urodzonego w niedalekim Rzeplinie) powtórna koronacja cudownego obrazu przez papieża była wyrazem miłości i łaski Bożej dla wiernych.

Do tego Maryjnego miejsca od stuleci podążają pielgrzymi, a wśród nich mieszkańcy mojej wsi Tyniowice (przynależnej przez wieki do parafii w Pruchniku), zwłaszcza, że ciągle żywa jest pamięć cudu przywrócenia wzroku jednej z mieszkanek tej wsi. Łaski tej dostąpiła Maria Wojtowicz z domu Raba. Jako kilkuletnie dziecko straciła wzrok i kiedy lekarze nie byli w stanie wyleczyć schorzenia, zrozpaczona matka (wyznania grekokatolickiego) udała się pieszo do Jodłówki. Tam zamówiła Mszę św. i gorąco modliła się przed obrazem „Zatroskanej Gaździny". Gdy wracała do domu, córka wybiegła jej na spotkanie. Odzyskała wzrok. W podzięce za uzyskaną łaskę każdego roku w sierpniu w dzień odpustu matka prowadziła córkę do Jodłówki. A później już ta, jako dorosła chodziła do Matki Boskiej Pocieszenia dopóki starczyło jej sił. Przeżyła wiele lat, nigdy nie miała już problemów ze wzrokiem. Zmarła w 1994 r.

Pierwszy proboszcz kościoła parafialnego w Tyniowicach (od roku 1987) pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny ks. Józef Ozga corocznie prowadzi pielgrzymów do Jodłowskiej Pani w ostatnią niedzielę sierpnia . Z pielgrzymami z Tyniowic i Chorzowa w jednej grupie podążają również mieszkańcy sąsiednich wsi Bystrowice i Więckowice. Przeciętna liczba pielgrzymów to ok. 200 osób.

Artykuł przygotowano w oparciu o następującą literaturę:
Ataman Julian, W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej, Warszawa 1936.
Grządziel Grzegorz, Majętność panów na Pruchniku w czasach nowożytnych (do 1918 r.), Praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dra hab. Józefa Półćwiartka w Uniwersytecie Rzeszowskim w 2005 roku.
http://podkarpackie.regiopedia.pl/wiki/matka-boza-pocieszenia-z-jodlowki
http://www.sanktuariumjodlowka.pl

Msza św. odprawiana w dniu koronacji obrazu Pani Jodłowskiej przez metropolitę krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę (31 sierpnia 1975 r.).

W czasie Mszy św. w Rzeszowie (2 czerwca 1991 r.) Jan Paweł II nałożył korony na obraz Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce (rekoronacja obrazu).

AKCJA BURZA c.d.

Zgodnie z rozkazem Komendanta Obwodu AK Jarosław, kpt. zaw. Wojciecha Szczepańskiego ps. Julian z dnia 24 lipca 1944 r. Placówka Pruchnik przystąpiła do wykonania akcji „Burza". W związku z tym poszczególni dowódcy drużyn i plutonów otrzymali rozkaz wydania swoim żołnierzom posiadanej broni i amunicji ze schronów-magazynów, a uzbrojonych żołnierzy doprowadzić na miejsce koncentracji, które zostało wyznaczone na południe od Pruchnika w lesie „Korzenie".
Koncentrację oddziałów ubezpieczał od strony zachodniej, ze szczególną uwagą na drogę prowadzącą z Pruchnika do Kańczugi, pluton dowodzony przez Leona Wojdyłę. Od strony wschodniej w miejscowości Bystrowice ubezpieczał pluton Józefa Mazura, ze specjalnym zadaniem obserwacji szosy Jarosław – Pruchnik.

W celu sprawnego przekazywania informacji dowódca ubezpieczenia wykorzystał pocztę we wsi Bystrowice. Poczta w Pruchniku była zajęta i obsługiwana również przez naszych ludzi. Do akcji „Burza" Placówka Pruchnik wystawiła batalion piechoty, składający się z 3-ch pełnych kompanii. Na dowódcę akcji „Burza" został wyznaczony, rozkazem Komendanta Obwodu, kpt. Józef Lupa ps. Grom, najstarszy stopniem oficer z Placówki, a na adiutanta dowódcy baonu ppor. Wincenty Krasicki ps. Rogala, komendant Placówki.

Kwatermistrz Placówki ppor. Antoni Strojnowski ps. Konic, otrzymał rozkaz zaopatrzenia oddziałów w żywność i kuchnię polową.

Łączność dowódcy baonu z oddziałami zapewniał d-ca drużyny łączności Placówki kpr. Zbigniew Hrycyna ps. Bajkał.
Punkty sanitarne zorganizowali porucznicy lekarze Antoni Pieszak, Adolf Okoń i ppor. mgr farmacji Antoni Kowalski.

Termin koncentracji oddziałów wyznaczono na godz. 4.00 rano dnia 25 lipca 1944 r. Koncentracja odbyła się w trudnych warunkach, ze względu na obecność i ruchy wojsk niemieckich. Z tych względów nastąpiło małe opóźnienie. Na miejsce koncentracji przybyło około 90 partyzantów, nie licząc będących już w akcji i na ubezpieczeniu. W ciągu dnia 24 lipca 1944 r. w rejon lasu Wola Węgierska, 7 km od Pruchnika, przybył i zajął stanowiska oddział zwiadowców Armii Czerwonej, którym dowodził mjr Trygubow. W skład oddziału wchodziło około 150 kawalerzystów, 5 czołgów z obsadą piechoty. Dowódca koncentracji kpt. Lupa wykorzystał tę okoliczność i nawiązał z dowódcą zwiadu Armii Czerwonej łączność telefoniczną i następnie bezpośrednią w leśniczówce Wola Węgierska. Na podstawie porozumienia oddział zwiadu miał udzielić wsparcia ogniowego, gdyby zaszła potrzeba przy zajmowaniu Pruchnika przez polskich partyzantów.

Siły nieprzyjaciela na terenie Placówki w dniu 24 lipca wynosiły około jednego batalionu. W nocy z 24/25 lipca 1944 r. odmaszerowały z Pruchnika dwie kompanie niemieckie w kierunku Jodłówki. Jedna z kompanii zatrzymała się na postój w lesie między Świebodną a Wólką Rzepińską.

W tej sytuacji dowódca akcji „Burza" kpt. Józef Lupa ps. Grom postanowił uderzyć na miasto Pruchnik trzema plutonami. Pluton I, dowodzony przez kpr. zaw. Jana Przetacznika, ruszył z zadaniem zajęcia miasta od strony południowej z kierunkiem natarcia ulicą Kańczudzką do cmentarza i zajęcia rejonu plebani i kościoła. Z pierwszym plutonem udał się adiutant ppor. Wincenty Krasicki ps. Rogala z zadaniem utrzymania łączności między oddziałami będącymi w walce a dowódcą akcji.

Pluton II, dowodzony przez kpr. Piotra Byka, otrzymał zadanie zajęcia wschodniej części miasta oraz zamknięcia drogi Pruchnik – Jarosław. Pluton III, dowodzony przez kpr. zaw. Stanisława Szewca, otrzymał zadanie zajęcia miasta od strony zachodniej i umocnienia się w rejonie cmentarza.

Po wykonaniu zadania pierwszego etapu, plutony I i III miały prowadzić natarcie w kierunku wschodnim, celem zniszczenia nieprzyjaciela w rejonie Koziej Górki, gdzie były skoncentrowane główne siły nieprzyjaciela. Bezpośrednio po wkroczeniu partyzantów do Pruchnika wywiązała się walka. Niemcy po zorientowaniu się, że oś ich marszu w kierunku Kańczugi została zamknięta zaczęli wycofywać się na Bystrowice, ale i tu mieli zamknięty odwrót przez II pluton Piotra Byka.

Niemcom pozostała jedynie droga wycofania się na Hawłowice i tak też zrobili – wycofując się razili nacierających partyzantów silnym ogniem z broni maszynowej. W tym czasie I i III pluton zajmowały dom po domu, likwidując broniących się Niemców – tam padł jeden z partyzantów Franciszek Zając, przeszyty ogniem z karabinu maszynowego. Przewaga ogniowa nieprzyjaciela była przygniatająca – toteż sukcesy partyzantów przypisać należy jedynie duchowi bojowemu i dobrej znajomości terenu w jakim prowadzone były walki.

Na wysokości kościoła wszystkie trzy plutony nawiązały łączność bojową, skąd nastąpiło regularne natarcie trzech plutonów w kierunku Koziej Górki. Podczas tego natarcia zostaje zabity Józef Pieszko i dwóch rannych : Tadeusz Wańkowicz w głowę, a Jan Złomko w nogę.

Straty niemieckie były duże, trudno jednak ustalić ilość zabitych i rannych, bo Niemcy wycofując się zabierali ze sobą zabitych i rannych. Z tego, co przekazali dowództwu akcji poszczególni dowódcy plutonów i drużyn, zginęło około 30-tu Niemców i co najmniej tylu zostało rannych.

Na polu walki zostało parę samochodów, które zostały odstawione do folwarku Pruchnik, gdzie było miejsce postoju dowódcy akcji „Burza". Jednym z kierowców, który odprowadził samochód do folwarku był Jugosłowianin, który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w armii niemieckiej, a zgłosił się ochotniczo do naszych szeregów.

Spokój nie trwał długo, bo około godziny 13.00, nasze ubezpieczenia od strony Rożwienicy meldowały,

że zbliżają się w kierunku Pruchnika większe oddziały niemieckie zmotoryzowane – meldunek przesłał telefonicznie z Bystrowic plut. Józef Mazur. Drugi meldunek wpłynął od dowódcy ubezpieczenia z Koziej Górki, że od strony Rozburza na Pruchnik posuwa się kolumna czołgów i piechota na samochodach. Ze względu na przeważające siły nieprzyjaciela oraz całkowity brak broni przeciwpancernej, dowódca akcji „Burza" kpt. Józef Lupa ps. Grom, zdecydował wycofać oddziały na miejsce koncentracji do lasu „Korzenie" z zadaniem zajęcia dogodnych stanowisk obronnych. Przedtem jeszcze zapoznał z sytuacją mjr Trygubowa, dowódcę oddziału zwiadowczego Armii Radzieckiej, prosząc o wsparcie ogniowe. Mjr Trygubow pomocy odmówił, tłumacząc się, że otrzymał inne zadanie od swego dowództwa.

Po zdemontowaniu centralek telefonicznych w Pruchniku i w Bystrowicach i spaleniu zdobytych samochodów z powodu braku benzyny, partyzanci ostrzeliwując się wycofali się w nakazanym kierunku. Po wycofaniu partyzantów nieprzyjaciel wkroczył do Pruchnika, a poinformowany przez usłużnych Ukraińców o sytuacji partyzantów zajął stanowiska ogniowe koło cerkwi, Gromadzkiej Rady i w rejonie folwarku, którego zabudowania podpalił.

W czasie wycofywania się i walk opóźniających zginęli na polu walki:
Franciszek Niemczak
Franciszek Zygmunt
Stanisław Drapała
Około godziny 14.00 sytuacja pogorszyła się o tyle, że Niemcy włączyli do walki samoloty Junkersa i Foka-Wulf bliskiego wsparcia, nurkujące i bombardujące. Samoloty nadleciały z kierunku południowego, gwałtownie się obniżyły i obrzuciły bombami oddział zwiadu Armii Radzieckiej, a następnie ostrzelały z broni pokładowej domniemane stanowiska partyzantów, nie wyrządzając partyzantom żadnej szkody.

Rosjanie drogą radiową wezwali pomoc i przy trzecim nalocie samolotów niemieckich, zostały one zaatakowane skutecznie przez myśliwce radzieckie. Wynik walki powietrznej był bardzo owocny, niebo pokryło się smugami dymu spadających hitlerowskich samolotów. Pierwszy spadł w pobliżu zgrupowania partyzantów, lotnicy ponieśli śmierć w płonącym wraku. Drugi samolot wpadł do rzeczki Mleczka w Pruchniku Górnym koło szkoły. Pilot strzelił sobie w głowę, ale strzał nie był celny, żył jeszcze. Strzelec pokładowy odciągnął go od płonącego samolotu, a polskie kobiety, które były w pobliżu udzieliły rannym lotnikom pomocy sanitarnej.
Trzeci samolot niemiecki został strącony w pobliżu lasu Węgierka. Lotnicy tego wyskoczyli na spadochronach i szukali schronienia w lesie, ale zostali ujęci przez partyzantów. Czwarty spadł na Parcelacji Jodłowskiej. Piloci zostali rozbrojeni i wzięci do niewoli. Piąty spadł koło Jodłówki. Piloci bronili się przed otaczającymi ich partyzantami i zginęli w walce. Szósty spadł koło Woli Roźwienickiej, a siódmy w lesie „Pustki". Dwa dalsze samoloty 8 i 9, zostały strącone z dala od terenu walki partyzantów.

Bombardowany oddział zwiadu radzieckiego poniósł znaczne straty w koniach, ponieważ stały na otwartym polu, a nie w ukryciu – strat tych można było uniknąć.

W czasie gdy do Pruchnika ponownie wkroczyli Niemcy, dowódca ubezpieczenia koncentracji partyzantów od strony zachodniej - Leon Wojdyła - otoczył i rozbroił oddział niemiecki w sile kompanii, w leśnym wąwozie, pomiędzy Świebodną a Wólką Rzeplińską.

Około godziny 16.00 dnia 25 lipca 1944 roku walki ustały. Partyzanci odpoczywali, czyścili broń, opowiadając sobie wrażenia i przeżycia z ostatnich walk. Kucharze przygotowywali żołnierski obiad. Po posiłku, około godziny 18.00 dowódca akcji „Burza" zarządził odprawę dowódców. Adiutant złożył raport o stanie oddziałów – podał straty własne i nieprzyjaciela.
Podkreślić tu należy, że udział żołnierzy AK Placówki Pruchnik w walkach z wycofującymi się oddziałami niemieckimi na kierunku ich odwrotu Jarosław – Pruchnik – Kańczuga, zmusił wroga do zmiany kierunku wycofywania się, co naraziło go na znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Dzięki tym działaniom wynikła bitwa powietrzna, między lotnikami radzieckimi i niemieckimi, w której Niemcy stracili 9 samolotów i odpowiednią ilość lotników. Oddział niemiecki stacjonujący w Pruchniku został rozbity i zniszczony.

Po odprawie zarządzono zbiórkę wszystkich żołnierzy, do których przemówił dowódca akcji kpt. J. Lupa ps. Grom, dziękując za wysiłek i męstwo wobec wroga, chwilą milczenia uczczono pamięć poległych kolegów. Po przemówieniu oddziały udały się na zasłużony odpoczynek, a wyznaczone drużyny na ubezpieczenie. Dnia 26 lipca, o godz. 6.00 rano – pobudka, śniadanie, zbiórka i raport. Po raporcie zostały wysłane patrole rozpoznawcze do Pruchnika, Woli Węgierskiej, Świebodnej i Kramarzówki, reszta oddziałów w pogotowiu.

Wracające patrole meldowały, że ruch wojsk niemieckich ustał i że w rejonie Pruchnika okupanta już nie ma, a ze wschodu nadciągają oddziały Armii Radzieckiej.

Pod wieczór, dnia 27 lipca, dowódca kpt. „Grom" zarządził ponownie zbiórkę wszystkich żołnierzy, zapoznał z sytuacją i oznajmił, że na nasze tereny wkroczyła Armia Radziecka, a wróg po pięciu latach ciężkiej okupacji opuścił nasze tereny. Obowiązek wobec Ojczyzny spełniliśmy, pozostaję nam rozejść się do swoich domów i nowych miejsc pracy i wziąć się gorliwie do odbudowy zniszczonego Kraju.

Partyzanci grupkami i pojedynczo rozeszli się do swoich domów, by zacząć nowe życie. Ale gorzko się zawiedli, bo zaraz po kilku dniach od wkroczenia Armii Radzieckiej na nasze tereny, rozpoczęły się aresztowania przez NKWD i UB żołnierzy Armii Krajowej i wywózka do więzień i obozów sowieckich na dalszą, a niezasłużoną poniewierkę. Po latach ciężkiej katorgi powrócili do Ojczyzny schorowani i zawiedzeni, z dręczącym pytaniem: za co i dlaczego?

Wincenty Krasicki
Jarosław, 7.02.1980 r.

CHRONIONE I ZAGROŻONE GATUNKI ROŚLIN WYSTĘPUJĄCE W GMINIE PRUCHNIK

Informacje ogólne

Gmina Pruchnik leży na styku północnej części Pogórza Dynowskiego i Pogórza Rzeszowskiego zwanego inaczej Wysoczyzną Kańczudzką albo Działem Kańczudzkim. Okres wegetacyjny trawa tu od 215 do 225 dni, a opady roczne przekraczają zwykle 600 mm i dochodzą do 900 mm. Pokrywa śnieżna zalega od 70 do 80 dni. Opis przyrody Ziemi Pruchnickiej zaczniemy od świata roślinnego koncentrując się na gatunkach rzadkich, objętych ochroną bądź występujących tylko w tej części naszego kraju.

1. Rośliny znajdujące się pod całkowitą ochroną

Kłokoczka południowa

Jedną z takich roślin jest kłokoczka południowa. Jest to krzew osiągający 5 m wysokości, z listkami jajowatymi ułożonymi na wzór liści orzecha. Kwitnie w maju i w czerwcu, a dojrzewa pod koniec lata wydając owoce zebrane w kuliste torebki. W dawnych czasach z tych owoców wyrabiano różańce. Należy jeszcze wspomnieć, że występuje ona w zasadzie tylko na Podkarpaciu i należy do roślin rzadkich i zagrożonych.

Wawrzynek wilczełyko

Następną rośliną jest wawrzynek wilczełyko. Jest to niski krzew, czasem kwitnący już w lutym albo w marcu, o przyjemnej woni, różowych kwiatach rozwijających się pod liśćmi. Owoce wielkości grochu, koloru czerwonego, dojrzewają jesienią. Cała roślina jest silnie trująca, rzadka i chroniona.

Bluszcz pospolity

Dość często w naszych lasach widuje się bluszcz pospolity- pnącza dorastające do kilkunastu metrów długości. Jego liście są dwojakiego rodzaju- zwykle trójkątne, ciemnozielone i połyskujące, a na pędach kwiatowych jajowate lub romboidalne. Jest to roślina trująca, lecznicza , a chronione są szczególnie okazy kwitnące i owocujące, czyli te, które pną się po drzewach. I tu apel do mieszkańców- nie ścinajmy drzew, na których znajduje się bluszcz pospolity.

Barwinek pospolity

Bardzo rzadko w naszych lasach można spotkać barwinek pospolity- ciemnozielony półkrzew lub krzewinkę o błyszczących liściach i niebieskich kwiatach. Dawniej roślina ta była używana do barwienia pisanek, stąd jej nazwa.

Śnieżyczka przebiśnieg

Śnieżyczka przebiśnieg- kolejna rzadka roślina, którą można spotkać w lasach gminy Pruchnik. Jest to roślina cebulowa, kwitnąca często już w lutym, gdy leży jeszcze śnieg. Piękne białe, dzwonkowate kwiatuszki cieszą oko i oznajmiają, że zima się kończy i nadchodzi oczekiwana wiosna.

Lilia złotogłów

Prawdziwym klejnotem naszych lasów jest lilia złotogłów. Ta kwitnąca w maju i czerwcu roślina cebulowa osiąga do 150 cm wysokości, ma kwiaty koloru czerwono purpurowego zebrane w luźne grono stanowiące przysmak różnych zwierząt. Warto nadmienić, że jest coraz rzadsza, ginąca i ściśle chroniona.

Zimowit jesienny

Na łąkach, przy rowach, na miedzach spotkać można z rzadka zimowit jesienny. Jest to ciekawa roślina cebulowa wytwarzająca na wiosnę liście i nasiona, a jesienią- w okresie od sierpnia do października- pojawiają się różowoliliowe kwiaty. Często mylnie jest nazywana jesiennym krokusem.

Podkolan biały i storczyk plamisty

Na podmokłych łąkach, rowach zalewanych okresowo przez wodę spotkać możemy dwie rzadkie rośliny z rodziny storczykowatych- podkolana białego i storczyka plamistego. Te duże piękne rośliny osiągają 70 cm wysokości. Podkolan zgodnie z nazwą ma kwiaty koloru białego o intensywnym zapachu, szczególnie wieczorem, dlatego nazywany był dawniej wieczornikiem. Storczyk plamisty ma kwiaty w kolorze różowym bez zapachu, a liście upstrzone ciekawymi plamami. Obie opisywane rośliny kwitną w okresie od maja do lipca.

Buławnik mieczolistny

W tym samym czasie kwitnie inna roślina z tej samej rodziny- buławnik mieczolistny. Wygląda bardzo podob-

nie do podkolana białego i występuje w tym samym środowisku, z tym, że preferuje suchsze gleby, bogatsze w węglan wapnia.

Pokrzyk wilcza jagoda

Jeśli ma się naprawdę dużo szczęścia, w lasach gminy Pruchnik zobaczyć można pokrzyka wilczą jagodę. Jest to roślina o wysokości do 1,5 m, o małych kwiatach w kolorze brudnofioletowym i czarnych lśniących jagodach. Roślina ta jest silnie trująca- dawka śmiertelna to 3-4 owoce dla dzieci i około 10 dla dorosłych. Lepiej więc pozostawić ją w spokoju i nie dotykać ani liści ani jagód.

Widłak jałowcowaty, widłak goździsty i widłak wroniec

Czasem można też spotkać trzy rośliny z rodziny widłakowatych. Są to: widłak jałowcowaty, goździsty i wroniec. To ciemnozielone byliny o wiotkich pędach- jak gdyby małe drzewka iglaste płożące się po ziemi. Są naprawdę rzadkie, zagrożone w skali kraju i mają właściwości lecznicze.

Goryczka orzęsiona

Na suchych łąkach i pastwiskach występuje goryczka orzęsiona- roślina o pięknych lazurowo błękitnych kwiatach , które pojawiają się w czasie od sierpnia do października.

Czosnek niedźwiedzi i azalia pontyjska

To są w zasadzie już wszystkie rośliny chronione występujące w gminie Pruchnik. Wspomnieć jeszcze trzeba tylko o dwóch gatunkach, które nie mieszczą się w tych ramach. Są to czosnek niedźwiedzi i azalia pontyjska. Nie mieszczą się w określonym schemacie, ponieważ czosnek niedźwiedzi, choć rzadki, nie jest chroniony, a azalia pontyjska, nie występuje w lasach naszej gminy. Jej jedyne siedlisko znajduje się niedaleko, bo w Woli Żarczyckiej koło Leżajska. Warto się tam wybrać, by zobaczyć tą piękną roślinę, która jest znana mieszkańcom i znajduje się w uprawie ogródkowej, ze względu na swe piękne, żółte, intensywnie pachnące kwiaty.

Zaś czosnek niedźwiedzi występuje bardzo rzadko na wilgotnych, zalewanych okresowo łąkach. Ma znakomite właściwości lecznicze, około 10 razy silniejsze od zwykłego czosnku i jest hitem zdrowej żywności ostatnich lat. Wiedzą o tym zwierzęta i chętnie odżywiają się jego szerokimi liśćmi podobnymi do liści konwalii.

2. Rośliny częściowo chronione

Oprócz wyżej wymienionych ściśle chronionych są jeszcze w naszych lasach, na łąkach i polach rośliny podlegające ochronie częściowej. Są to: kruszyna pospolita, kalina koralowa, kopytnik pospolity, pierwiosnka lekarska, marzanka wonna i centuria pospolita.

Kruszyna pospolita i kalina koralowa

Kruszyna i kalina są to niewielkie krzewy osiągające do 5 m wysokości. Kruszyna ma czarne jagody zaś kalina czerwone. Obydwie są pozyskiwane do celów leczniczych. Kora kruszyny wykorzystywana jest jako środek przeczyszczający, a także przeciw robakom. Natomiast kora, liście i owoce kaliny koralowej wykorzystywane są jako środek przeciwkrwotoczny, rozkurczowy, ściągający oraz obniżający ciśnienie krwi.

Kopytnik pospolity

Kopytnik pospolity to bylina o okrągłych, ciemnozielonych liściach, w kształcie małych kopytek- stąd jego nazwa. Wykorzystywany jest jako środek wymiotny, wykrztuśny i moczopędny, lecz stosowany w większych dawkach przejawia właściwości toksyczne.

Pierwiosnka lekarska

Pierwiosnka lekarska to bylina o żółtych kwiatach, kwitnąca wczesną wiosną- często już na początku marca. Stosowana jest jako środek wykrztuśny przy stanach zapalnych gardła, krtani i oskrzeli, ma też działanie napotne i moczopędne.

Marzanka wonna

Marzanka wonna - roślina kwitnąca od kwietnia do czerwca, ozdobiona drobnymi, białymi kwiatami, ma cienkie lancetowate, szorstkie liście. Wykorzystywana jest jako środek przeciwbakteryjny, rozkurczowy, uspokajający oraz żółciopędny i pobudzający przemianę materii.

Centuria pospolita

Centuria pospolita jest rośliną dwuletnią z rodziny gorczykowatych. Ma jasnoróżowe kwiaty pojawiające się w okresie od czerwca do września. Stosowana jest jako środek pobudzający apetyt, wzmagający trawienie i żółciopędny.

Podsumowanie

Wszystkie omówione rośliny częściowo chronione są zagrożone w skali całego kraju ponieważ ich niekontrolowany zbiór może doprowadzić do wyniszczenia wielu naturalnych stanowisk. Obecnie ich zbiór jest możliwy pod warunkiem uzyskania zgody konserwatora przyrody lub ministerstwa ochrony środowiska. W naszej gminie są spotykane jeszcze dość często, lecz należy je chronić jako gatunki zagrożone w skali kraju, a nawet Europy.

Grzegorz Barszczak

Gminny konkurs polonistyczny

Dnia 25 maja 2011 r. w Gimnazjum Publicznym im. ks. B. Markiewicza w Pruchniku już po raz czwarty odbył się konkurs p h. „ Gminne potyczki polonistyczne dla uczniów szkół podstawowych ". Wzięło nim udział łącznie 19 uczestników, w tym: ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku, ze Szkoły Podstawowej w Kramarzówce oraz ze Szkoły Podstawowej w Jodłówce.

Przez 60 minut w auli gimnazjum uczniowie rozwiązywali test składający się z zadań zamkniętych oraz zadań otwartych krótkiej odpowiedzi.

Wyniki przedstawiają się następująco:

I miejsce uzyskały:
Dominika Kwaśniak i Dominika Pich ze SP w Jodłówce;

II miejsce zdobyły:
Agnieszka Bar ze SP nr 1 w Pruchniku i Patrycja Budzińska ze SP
w Kramarzówce;

III miejsce uzyskała
Magdalena Szkoła ze SP nr 1 w Pruchniku.

Wyróżnienia zaś zdobyli Magdalena Czura oraz Dawid Tomaszewski ze SP nr 1 w Pruchniku.

Wyżej wymienionych uczniów do udziału w konkursie przygotowywały: pani Ewa Barszczak ze Szkoły Podstawowej w Jodłówce, pani Anna Włoch ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku, pani Jolanta Modras ze Szkoły Podstawowej w Kramarzówce oraz pani Lucyna Potyrała ze SP nr 1 w Pruchniku.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe, a wszyscy pozostali uczestnicy konkursu – pamiątkowe dyplomy.

Bardzo dziękujemy paniom polonistkom za dodatkową, efektywną pracę ze zdolną młodzieżą, zaś samym uczniom serdecznie gratulujemy sukcesów, dużej wiedzy i zaangażowania w reprezentowanie swej szkoły na zewnątrz.

Gorąco zapraszamy za rok na V edycję konkursu.

Organizatorzy:
Izabela Olejarz, Marta Brzuchacz, Halina Kamińska, Katarzyna Capik

Gminny Konkurs Matematyczny dla uczniów szkół podstawowych

W dniu 10 maja 2011 roku o godz. 11.00 w Gimnazjum Publicznym im. ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku odbył się Gminny Konkurs Matematyczny dla uczniów szkół podstawowych –V edycja.

W konkursie wzięło udział 23 uczniów ze szkół podstawowych z gminy Pruchnik: ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pruchniku – 10 uczniów, ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku – 3 uczniów, ze Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Kramarzówce – 3 uczniów, ze Szkoły Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Jodłówce – 6 uczniów, ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Świebodnej – 1 uczeń.

Maksymalna liczba punktów do zdobycia w konkursie to 25, w tym 12 punktów z zadań zamkniętych oraz 13 punktów z zadań otwartych.

Wyniki:

I miejsce – Beata Barszczak – uczennica ze Szkoły Podstawowej w Świebodnej (zdobyła 25 punktów),

II miejsce – Sylwia Piwoda – uczennica ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku (zdobyła 23 punkty),

III miejsce – Zuzanna Buryło – uczennica ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku (zdobyła 22 punkty)
oraz
III miejsce – Rafał Mroczka – uczeń ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku (zdobył 22 punkty)

Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Wyżej wymienionych uczniów do konkursu przygotowywały następujące osoby: Dyrektor Szkoły Podstawowej w Świebodnej - pan mgr Eugeniusz Mikłasz oraz pani mgr Aleksandra Kulisza ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku.

Organizatorzy:
mgr Agnieszka Jasiłek
mgr Jowita Kwaterczak

Gminny Konkurs z Języka Angielskiego

W dniu 18 maja 2011 r. w Gimnazjum Publicznym w Pruchniku odbyła się pierwsza edycja Gminnego Konkursu z Języka Angielskiego dla uczniów klas IV – VI szkół podstawowych. Organizatorami konkursu byli nauczyciele języków obcych z Gimnazjum Publicznego w Pruchniku. Koordynatorem konkursu była pani Anzhela Stetsiv.

Głównym założeniem konkursu było rozbudzenie wśród młodzieży zainteresowania językiem angielskim i zmotywowanie uczniów do doskonalenia sprawności językowych.

W konkursie wzięło udział 19 uczniów ze szkół podstawowych naszej gminy. Laureatami konkursu zostały:

1. Agnieszka Bar SP 1 w Pruchniku
2. Aleksandra Wałach SP w Rozborzu Długim
3. Beata Barszczak SP w Świebodnej
4. Katarzyna Solarz SP w Rozborzu Długim

Wszyscy uczniowie otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne nagrody.

Wszystkim nauczycielom, którzy przygotowali uczniów do konkursowej rywalizacji, serdecznie dziękujemy i zapraszamy do udziału w przyszłorocznej edycji.

Anzhela Stetsiv

Izabela Olejarz

Ignacy Krasicki (1735 – 1801)

W dniach 27 maja oraz 3 czerwca 2011 roku odbył się w Gimnazjum Publicznym w Pruchniku dwuetapowy konkurs wiedzy o osobie i twórczości Ignacego Krasickiego. Impulsem do zorganizowania tego konkursu była, przypadająca w tym roku, 210. rocznica śmierci tego wybitnego twórcy czasów oświecenia. Z tej okazji poszerzaliśmy wiedzę na jego temat, tym bardziej, że jest to postać pochodząca z Dubiecka, miejscowości położonej niedaleko naszej szkoły i gminy.

Liczna grupa 37 uczniów klas I-III zmagała się przez 45 min. w I etapie konkursu z testem sprawdzającym wiedzę dotyczącą „księcia poetów". Pytania dotyczyły m. in. losów Dubiecka po I rozbiorze Polski, działalności polityczno-kulturalnej Krasickiego, jego związków z królem Polski Stanisławem Augustem Poniatowskim, nowatorstwa twórcy w dziedzinie literatury, specyfiki gatunków literackich, tekstów, które tworzył, kolei losu samego poety, który w 1765 roku stał się biskupem warmińskim, a trzydzieści lat później doszedł do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego. Uczniowie wykazali się wiedzą również z zakresu znajomości wybranych dzieł Krasickiego, takich jak np. „Hymn o miłości ojczyzny", satyry, bajki, poematy heroikomiczne, „Pan Podstoli" i wiele innych. Do II etapu zakwalifikowało się 12 najlepszych uczniów, którzy popisywali się odpowiedziami na jeszcze trudniejsze pytania, takie jak, np. co jest podstawą heroikomizmu, dlaczego nie mamy dziś dostępu do brulionów i autografów dzieł Krasickiego, jakim ekonomistą był poeta z Dubiecka, na czym polegała jego działalność w sferze kulturalnej (był przecież krytykiem literackim i teatralnym, publicystą, autorem encyklopedii, oczywiście – redaktorem „Monitora", którego plan wydawniczy i tematyczny opracował na zlecenie króla). Wielu uczniów potrafiło wymienić jego protektorów, wiedziało, że był związany z Przemyślem, gdyż przez pewien czas objął w nim kanonię. Należało wiedzieć, jakie rodzeństwo posiadał Krasicki (2 siostry i 4 braci), gdzie uczył się i studiował ten erudyta, że był prezydentem trybunału małopolskiego i że najbardziej cenimy go za jego ...bajki – mądre, ponadczasowe utwory, w których tak wiele refleksji filozoficznej.

Zwycięzczyniami konkursu zostały: Karolina Pich z kl. Ib, Paulina Szkoła z kl. III a i Sylwia Kochanowicz z kl. III a, zdobywając trzy pierwsze miejsca.

Należy pogratulować zwłaszcza tym, którzy wygrali, ale i wszystkim uczestnikom konkursowych zmagań, gdyż w znaczący sposób poszerzyli swoją wiedzę o czasach oświecenia i o utalentowanym liryku oraz wielkim patriocie – Ignacym Krasickim.

KATYŃ - PAMIĘTAM

Stowarzyszenie „Tradycja i Rozwój" wraz ze Szkołą Podstawową im. Jana Pawła II w Świebodnej bierze udział w Programie KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA.

Celem tego Programu jest uczczenie pamięci Bohaterów Zbrodni Katyńskiej, a zarazem przywrócenie sylwetek pomordowanych pamięci narodu przez posadzenie 21.857 Dębów Pamięci. Każdy dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady- jeden dąb to jedno nazwisko. W Programie wzięło już udział ponad 4000 instytucji z Polski i spoza jej granic, i jest on objęty honorowym patronatem Prezydenta RP.

Nasza miejscowość – Świebodna także posiada swojego Bohatera- jest to aspirant Leon Barszczak- funkcjonariusz Policji Państwowej, którego postać chcielibyśmy upamiętnić przez posadzenie Dębu Pamięci oraz odsłonięcie okolicznościowej tablicy. Urodził się on w 19.10.1899r. w Świebodnej. Brał udział w walkach zbrojnych zarówno w czasie I jak i II wojny światowej. W okresie międzywojennym pełnił służbę w szeregach Policji Państwowej powiatu jarosławskiego. We wrześniu 1939r. został aresztowany przez NKWD i przetrzymywany pierwotnie w obozie w jenieckim w Ostaszkowie. Zamordowany na rozkaz Stalina przez służby specjalne ZSRR w Twerze w 1940 r. Pochowany został w mogile zbiorowej w miejscowości Miednoje. Miejsce ukrycia zwłok nie było znane do 1990 r.

CERTYFIKAT

Leona Barszczaka

Przystępując do Programu KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA chcielibyśmy upamiętnić tę ważną w dziejach naszej miejscowości postać. Będzie to pierwszy miejsce na terenie Gminy Pruchnik poświęcone pamięci ofiar Zbrodni Katyńskiej. Daje nam to wspaniałą okazję do zaszczepienia młodemu pokoleniu pamięci o tragicznej historii wojny, widzianej przez pryzmat losów konkretnego człowieka i jego najbliższych. Edukacyjny i społeczny wymiar Programu polega na także na integracji środowisk edukacyjnych, samorządowych i społeczności lokalnych poprzez zachęcanie ich do podjęcia wspólnych działań na rzecz wychowania młodzieży na świadomych i odpowiedzialnych obywateli, żyjących w poczuciu przynależności do narodu i państwa.

B. Gomułka

„Nic pewniejszego od śmierci;
nic bardziej niepewnego od jej godziny"
/Św. Antoni/

Mędrzec powiedział, że cnota człowieka nie powinna być mierzona jego czynami nadzwyczajnymi, ale tymi zwykłymi.

Tak więc zwyczajnie o Niezwyczajnym:

Nie był wirtuozem, ale muzykował; orkiestra dęta, kapela ludowa.

Nie był wyczynowym sportowcem, ale uprawiał sport ; ma swój udział w rozwoju sportu w naszej gminie.

Nie był aktorem, ale kochał scenę; wiele razy na niej występował.

Nie przewodniczył organizacjom i stowarzyszeniom, ale był społecznikiem; od niego często uczyliśmy się bezinteresownej działalności na rzecz innych.

Nie był pisarzem, ale pisał; był współtwórcą i współredaktorem „Ziemi Pruchnickiej". ...

/W. Szeliga/

Ś.P. Stanisław Wojdyło

zmarł nagle 23 lipca 20011 roku

„Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma"

/Wisława Szymborska/

NAZWISKA

Dzisiaj trudno wyobrazić sobie człowieka, który by nie posiadał nazwiska. Jest to obecnie podstawowy, obok imienia, czynnik służący indywidualizacji osoby fizycznej. Stanowi on dobro osobiste i podlega ochronie prawnej.

Nazwisko - pojęte jako stałe, niezmienne oznaczenie osobowe, dziedziczone w rodzinie - wykształciło się w krajach zachodnioeuropejskich w X - XIV wieku.

W Polsce proces ustanawiania się nazwisk rozpoczął się w XIV wieku obejmując kolejno szlachtę, mieszczan, chłopów i ludność żydowską.

Genetycznie nazwiska polskie dzieli się na:

1. Przezwiskowe - pochodzące od jakiejś właściwości, znamiennej cechy lub uprawianego zawodu: Drapała, Chlipała, Lizak, Szczygieł, Gil, Zając, Olejarz, Motyka, Osada, Kołodziej, Szewc,Krawiec, Kowal, Bury, Młynarz, Rak, Gardziel, Mnich.
2. Odimienne - pochodzące od imion: Pawłowicz, Bienasz, Adamczyk, Pawełek, Zygmunt, Szczepanik, Łukasiewicz, Szczepański.
3. Odmiejscowe - pochodzące od miejsca zamieszkania: Górski, Zaleski, Zarzyczny, Potocki, Rozborski, Pruchnik, Podolak, Góral.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że w dawnym Pruchniku wielu jego mieszkańcom - z uwagi na często powtarzające się nazwiska, a nawet i imiona - nadawano żartobliwie lub złośliwie przezwiska, przydomki, miana w celu łatwiejszego odróżnienia poszczególnych osób.

W minionych latach mieszkało w Pruchniku najwięcej osób o nazwisku Osada. Bywało tak, że nawet w radzie gminnej w jednym czasie zasiadło dwóch Osadów (Teofil i Kryspin), a w „Grobowcach" czterech (Teofil, Kryspin, Kajetan i Jan). Dla ułatwienia życia osobom o tym nazwisku nadawano przezwiska, i tak byli Osadowie: „Bulki", „Filipki", „Spalony", „Szturchy", „Szturlany", „Wałoszki", „Owieczki", „Kity", „Rotszyldy", „Krępus", „Mączka", „Gruby", „Cham" i „Bzoj".

Tak samo było z rodem Drapałów, który z kolei dzielił się na: „Pańczochów", „Ciplów", „Cierantów" i „Waniów".

Podobne rozróżnienia nadawano także osobom o innych nazwiskach. Byli w Pruchniku: „Ogórek", „Amerykan", „Właściwy", „Hysio", „Łopata", „Garbus", „Buczek", „Kominiarz", „Knapek", „Święty", „Jocek", „Zębacz", „Jufa", „Osrajpięta", „Felo", „Ślepy koń", „Fedrysia", „Faćka", „Rosiejka", „Ślepa kura", „Heta", „Fita", „Faja", „Gut", „Kartoflak", „Kurier", „Pociągiel", „Rogal".

Praktyka ta dotyczyła również Żydów mieszkających przed wojną w naszym mieście. Byli wśród nich między innymi: „Rysia Cyper", „Fajga koza", „Jankiel", „Srulcio", „Śmierć", „Kurzy tata", „Fik-mig".

Analizując nazwiska aktualnych mieszkańców Pruchnika nie trudno stwierdzić, że wielu z nazwisk występujących w minionych latach dziś już się nie spotyka. Można do nich zaliczyć: Dziurkiewiczów, Krasickich, Karcińskich, Bieniaszów, Orłowiczów, Orłowskich, Strzelbickich, Ledwożywów, Dereszów Figlów, Karpiaków, Płachcińskich, Buglów, Rogalskich, Wilczków, Grobelskich, Balcerów i Szturchów.

Tak już jest na tym najlepszym ze światów, że wszystko ulega ciągłym zmianom i przeobrażeniom, a nasz Pruchnik nie może być wyjątkiem.

Jerzy Lizak

3 lipca 2011
XVI Zlot Rowerowy im. gen. M. Papały – IV maraton MTB cyklokarpaty

Na starcie tegorocznego maratonu stanęło 238 zawodników. Natomiast w zawodach Cross Country uczestniczyło 34 kolarzy. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymali pamiątkowe dyplomy, medale, nagrody rzeczowe i pieniężne ufundowane przez Gminę Pruchnik oraz statuetki ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Jarosławiu.

21 sierpnia 2011

„...istnieje niewiele rzeczy tak wartościowych, jak te wykonane przez rzemieślnika, który wkłada w swoją pracę całe serce i duszę."
Ferenc Mate

Piękna pogoda w niedzielne popołudnie 21 sierpnia br. sprawiła, że mieszkańcy Pruchnika i okolicznych miejscowości tłumnie przybyli na zabytkowy Rynek, gdzie odbywał się **IX Jarmark Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki"**. Ta plenerowa impreza, której głównym celem jest popularyzacja dorobku twórców z dziedzin objętych programem „Ginące zawody", jest jednym z ważniejszych wydarzeń kulturalnych Podkarpacia.

W tegorocznym Jarmarku udział wzięło 45 twórców ludowych, 4 Środowiskowe Domy Samopomocy. Na rozstawionych w Rynku kramach można było podziwiać i kupować wyroby rękodzielników z całego Podkarpacia. Zachwycały wykonane na szydełku serwety, misternie haftowane krzyżykami obrusy, ozdobne witraże, gobeliny, rzeźby, płaskorzeźby, makramy, wyroby z wikliny, sznurka sizalowego i obrazy malowane różną techniką i na różnych materiałach. Nie zabrakło wyrobów kowalskich, garncarskich, kompozycji kwiatowych z kolorowej bibuły, ręcznie wyplatanej biżuterii z wełny czesankowej, drewnianych zabawek.

Niektórzy z twórców prezentowali swój kunszt artystyczny w trakcie pokazów dla publiczności. Andrzej Plizga z Pogwizdowa toczył na kole gliniane naczynia, Jan Dudziak z Brzózy Stadnickiej wykonywał drewniane zabawki, Piotr Wyderka z Orelca - gonty, Krzysztof Pelc z Handzlówki - foremki na masło, a Kazimierz Zygmunt - z miejscowości Kopki - wyplatał wiklinowe kosze. Swój warsztat pracy zademonstrował także Janusz Świst - kowal z Futomy. Widzowie mogli również obejrzeć obróbkę i przędzenie lnu oraz kręcenie powrozów w wykonaniu Zespołu „Mazurzanie" z miejscowości Mazury w gm. Raniżów, a także zapoznać się z pracą warsztatu drukarskiego z przełomu XIX / XX w., którą pokazała Czerpalnia Papieru ART-PAPIER z Gliwic .Drukowano certyfikat czeladnika drukarza - podpisywany przez zainteresowanych gęsim piórem.
Od kilku lat jarmark stał się miejscem prezentacji nie tylko sztuki ludowej, ale także tradycyjnego jadła lokalnych producentów. W tym roku można było kupić pieczywo obrzędowe, odpustowe pierniki, miody z pasiek z Węgierki i Woli Węgierskiej, wyroby masarskie z Markowej, a także raczyć się specjałami kulinarnymi przygotowanymi przez panie ze Stowarzyszenia na rzecz rozwoju Gminy Sieniawa „Aktywni w Sieniawie".
Od ośmiu lat w ramach jarmarku odbywają się **Spotkania Kabaretów Wiejskich i z Małych Miasteczek.** W tym roku jurorom najbardziej podobały się popisy Kabaretu „Big Baby" z Leżachowa - zdobywcy I nagrody, II nagroda przypadła Kabaretowi z Chałupek, a równorzędne wyróżnienia otrzymały Kabarety: „Aktywne w Sieniawie" z Sieniawy, „Młodzi duchem" z Jarosławia i „Nie ma mocnych" z Huciska Jawornickiego.

Można też było spróbować swoich sił w tłoczeniu monety okolicznościowej, obejrzeć teatrzyk kukiełkowy w wykonaniu uczniów SP nr 2 w Pruchniku „To tylko kabaret", posłuchać koncertu pruchnickiego zespołu „ACOUSTIC STANDARD" oraz zespołu Krzysztof Iwaneczko & Friends. Gwiazdą wieczoru był zespół „Kompania Country". Imprezę zakończył pokaz sztucznych ogni. Organizatorami IX Jarmarku Sztuki Ludowej „Pruchnickie Sochaczki" było Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku oraz Centrum Kulturalne w Przemyślu i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej. Sponsorzy imprezy: Gmina Pruchnik, Karpacka Spółka Gazownictwa, Bank Spółdzielczy w Jarosławiu. Patronat medialny sprawowali: Tygodnik „Życie Podkarpackie", TVP Rzeszów i „Gazeta Jarosławska".

Miło wspominać...

W dniach 18 - 21 lipca 2011r. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej zorganizowało wycieczkę Pruchnik - Zamość-Susiec w ramach realizacji zadania publicznego - Prowadzenie Działań z Zakresu Zagospodarowania Wolnego Czasu oraz Działalności Profilaktyczno- Wychowawczej.

Jedną z atrakcji był Rynek w Zamościu, który ze względu na swoją wyjątkową zabudowę – kamienice z podcieniami i ratusz zachwycił uczestników. Przewodnik przybliżył nam historię miasta.

Kilkudniowy pobyt w ośrodku wczasowym „Roztoczanka" w Suścu stał się doskonałą okazją do poznania wielokulturowego Pogranicza, jego historii i licznych zabytków. Pobyt w tym miejscu pozwolił na regenerację sił zarówno psychicznych, jak i fizycznych. Malownicze lasy oraz doliny rzeczne z kaskadami wodospadów stanowiły główną atrakcję dla całej grupy. Ponadto była możliwość skorzystania ze spływów kajakami i pontonami po Tanwi, z parku linowego, wypożyczalni rowerów, boiska sportowego, basenu oraz placu zabaw– z którego najbardziej cieszyły się dzieci.
Wycieczka była doskonałą okazją do integracji grupy, wspólnego wypoczynku, zabawy i niezapomnianej przygody.

Każde dziecko jest zdolne

– projekt edukacyjny „Pierwsze Uczniowskie Doświadczenia Drogą Do Wiedzy" współfinansowany przez Europejski Fundusz Społeczny i budżet państwa.

Okres pierwszego etapu kształcenia jest okresem szczególnym, gdyż pierwsze lata doświadczeń szkolnych decydują o przyszłych losach dziecka, wyrabiają jego stosunek do nauki, dostarczają elementarnej wiedzy o świecie, kształtują poglądy, rozwijają zainteresowania.

W klasie I „b" Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pruchniku od 1 września 2010r. do 20 czerwca 2011r. realizowana była III edycja Projektu „PUD" w ramach zajęć lekcyjnych oraz pozalekcyjnych. Głównym celem Projektu było wdrażanie elastycznego modelu edukacji dostosowanego do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów, kształtowanie kompetencji kluczowych w oparciu o teorie inteligencji wielorakich Howarda Gardnera. Projekt stwarzał warunki wszechstronnego rozwoju ucznia, dawał możliwości kreatywności poznawczej i otwartości na wiedzę. Zgodnie z koncepcją projektu już we wrześniu zorganizowano w klasie Dziecięce Ośrodki Zainteresowań, które umożliwiały indywidualizację pracy z uczniami, sprzyjały rozwojowi wszystkich inteligencji. Przed realizowaniem Projektu odbyły się szkolenia z edukatorem panią Elżbietą Komarnicką na temat wdrażania projektu.

W listopadzie zorganizowano pierwsze spotkanie z rodzicami, na którym przedstawiono założenia Projektu oraz teorii wielorakich. Przeprowadzono wywiad z rodzicami oraz wykład z prezentacją multimedialną. Rodzice złożyli pisemną zgodę na udział ich dzieci w realizacji Projektu oraz zapewnili współpracę, w celu wspierania słabszych zdolności i rozwijania mocnych stron dziecka. Dokonano diagnozy początkowej oraz diagnozy końcowej każdego ucznia, którą przekazano w formie pisemnej rodzicom na spotkaniu integracyjnym w dniu 24 listopada 2010r. oraz 16 czerwca 2011r.

Niektóre zajęcia prowadzone w ramach Projektu są udokumentowane na zdjęciach, krótkich filmikach oraz notatkach umieszczonych na stronie internetowej naszej szkoły (między innymi zabawa andrzejkowa, mikołajki klasowe, wigilia klasowa, zabawa choinkowa, pasowanie na czytelnika, zdjęcia z wycieczek, ogniska klasowego, Święta Polskiej Niezapominajki).

Zakończeniem Projektu był pokaz efektów pracy uczniów, który odbył się 16 czerwca 2011r. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Pruchniku w Sali nr 6. W czerwcu też dokonano podsumowania realizacji Projektu, opisano ważniejsze efekty dla ucznia, nauczyciela, szkoły i rodziców. Najbardziej dostrzegany rozwój inteligencji u wszystkich uczniów to inteligencja interpersonalna. Uczniowie nauczyli się zgodnie bawić i współpracować w grupie. Potrafią wczuć się w problemy innych, potrafią negocjować, organizować, rozwiązywać problemy. W dużym stopniu rozwinęli inteligencję językową, wzbogacili słownictwo, potrafią tworzyć barwne opowiadania, regularnie czytają książki, prowadzą dzienniczki lektur. Wzięli udział w literackim konkursie Projektu; sami napisali i zilustrowali bajkę „Gdzie jesteś Saro?". Zdobyli pierwsze miejsce pod względem czytelnictwa w szkole. Zaprezentowali swoje umiejętności na apelu szkolnym pod hasłem „Rok odkrywania talentów", wzięli udział w Święcie Polskiej Niezapominajki – witali uczestników rajdu ziemi jarosławskiej. Udział w projekcie był dla uczniów okazją do rozwijania uzdolnień i zainteresowań, jak też wspierania słabszych profili inteligencji. Wielu uczniów ujawniło zdolności artystyczne: muzyczne, teatralne, plastyczne, taneczne. Uczestnictwo w Projekcie najbardziej efektywne okazało się dla dzieci z zaburzeniami emocjonalnymi, społecznymi; dla tych, które były nieśmiałe, zamknięte w sobie. Poprzez zabawę, aktywizujące metody pracy, ciekawe środki dydaktyczne Projektu poczuły się dowartościowane, stały się komunikatywne, odważne, radosne, same potrafiły dostrzec swoje mocne strony.

Nauczyciele mieli okazję doskonalić swoje umiejętności metodyczne, mogli popisać się autorskimi pomysłami na realizację zajęć i pracę nad rozwojem inteligencji wielorakich uczniów. Wpłynęło to również na sukces edukacyjny uczniów, skuteczną realizację działań osiągnięcie celów. Zdobyte doświadczenia oraz pomoce z Ośrodków Zainteresowań będą wykorzystywane w dalszej pracy z uczniami. Projekt „PUD" przyczynił się do promocji szkoły w środowisku lokalnym. Rodzice są bardzo zadowoleni z udziału dzieci w Projekcie. Dostrzegają pozytywne zmiany we wszechstronnym rozwoju dzieci, ich kreatywności, otwartości na wiedzę. Współpraca z nauczycielem realizującym projekt poszerzyła ich wiedzę na temat rozwoju dziecka, jego potrzeb i możliwości edukacyjnych. Rodzice byli bardzo zaangażowani w realizację Projektu. Udzielali wywiadu i informacji na temat dzieci, ich potrzeb; problemów edukacyjnych i rozwojowych. Bardzo aktywnie włączyli się w pokaz efektów. Pomogli przygotować stroje i rekwizyty.

Na pokazie efektów byli nie tylko rodzice, ale dyrektor oraz nauczyciele ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pruchniku i Szkoły Filialnej w Hawłowicach. Za udział w projekcie uczniowie otrzymali „Myszki" – pacynki Projektu oraz dyplomy.

Myślę, że udział w projekcie przyniósł zadowalające efekty całemu środowisku szkolnemu. Poprzez naukę i zabawę mogliśmy wzbogacać wiedzę i umiejętności, mogliśmy doznać wielu miłych wrażeń.

Na tym nie kończy się sukces edukacyjny naszych dzieci. Pamiętajmy, że talentów nie wolno trwonić.

Edukator III edycji Projektu mgr Celina Michalik

Z życia samorządu gminy Pruchnik na polu gospodarczym w III kwartale 2011 r.

Działalność samorządu Gminy Pruchnik w III kwartale 2011 koncentrowała się na inwestycjach i remontach w obiektach gminnych. Duży nacisk położono na poprawę infrastruktury komunikacyjnej i sanitarnej.

Dla poprawy stanu dróg w budżecie gminy na rok 2011 pruchnicki samorząd zaplanował kwotę 4 000 000 zł. Na ten cel Gmina pozyskała środki z zewnątrz w wysokości 1 500 000 zł, pozostała część to środki własne. Kwota na ten cel jest najwyższą od kilkunastu lat, ale nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Wyboru dróg i ulic do remontu dokonała Komisja Budżetowo - Gospodarcza Rady Miejskiej w Pruchniku. Dla informacji przedstawia się wykaz wyremontowanych dróg i ulic:

Lp.	Nazwa wyremontowanej drogi, ulicy	długość drogi, ulicy w mb	jezdnia w m²
1	ulica Armii Krajowej w Pruchniku chodnik kanalizacja deszczowa	640 640 207	4380,20 1361,40
2	ulica Lipowa w Pruchniku	850	2765
3	droga gminna w Jodłówce na Pagorze	560	1706
4	droga gminna w Świebodnej na Jaworznik	1051	3504
5	ulica Wałowa w Pruchniku	123	460
6	ulica w Pruchniku k/ P. Kardasza (boczna ul. Kańczudzkiej)	46	161
7	ulica w Pruchniku k/ P. Sowińskiego (boczna ul. Ks. Markiewicza)	35	140
8	ulica w Pruchniku k/P. Feresza (boczna ul. Ks. Markiewicza)	140	474
9	ulica Spacerowa w Pruchniku	185	555
10	droga gminna w Hawłowicach (H. Dolne – H. Górne)	313	992
11	droga gminna w Kramarzówce na Heluszu	200	600
12	droga gminna w Pruchniku k/ P. Piwody	263	792
13	droga gminna w Rozborzu Okrągłym przez wieś i na Zagumia	296	1623
14	droga gminna w Pruchniku k/ P. Bielca	100	300
15	droga gminna w Jodłówce k/ P. Kędziora	460	1380
16	droga gminna w Rozborzu Długim w kierunku Parcelacji	770	2310
17	ulica Objazdowa w Pruchniku	715	2160
18	ulica Skotniki w Pruchniku	192	576
19	droga gminna w Rzeplinie k/ P. Czepiela	403	1084
20	droga gminna w Jodłówce k/ P. Zająca	216	660
21	droga gminna w Świebodnej w kierunku Woli Rzeplińskiej	2410	19288
22	droga gminna w Rozborzu Długim w kierunku stadionu	630	2229
23	droga gminna w Kramarzówce na Raczy Potok	264	792
24	droga gminna w Kramarzówce na Babice	480	1440
25	droga gminna w Kramarzówce k/ P. Kubickiego	160	480
26	droga gminna na Zaosiny	1472	

Aktualnie prowadzone są postępowania przetargowe na wyłonienie wykonawców remontów kilku innych dróg gminnych.

W przygotowaniu jest dokumentacja projektowa na następujące elementy z zakresu infrastruktury komunikacyjnej: przebudowa ulicy Wałowej w Pruchniku w ciągu od Policji do cmentarza, budowa chodników przy ulicy Bieszczadzkiej i Ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku i budowa parkingu przy ulicy Kościelnej w Pruchniku.

W zakresie infrastruktury sanitarnej trwa budowa kolektora głównego kanalizacji i przyłączy do tej sieci w m. Kramarzówka. W miesiącu czerwcu zakończono I etap zadania. Wybudowano kolektor główny Ø200 oraz Ø160 o łącznej długości 40960 m. Wartość robót wykonanych w 2011 roku wynosi 5 893 721 zł. Dofinansowanie z RPO w tym roku to kwota 4 081 000zł. W miesiącu lipcu br. został zlecony do realizacji w drodze przetargu nieograniczonego II etap kanalizacji m. Kramarzówka o łącznej długości sieci 5105 m za kwotę 705220,50 zł. Pozyskane środki na ten cel to kwota 403 593 zł. Umowny termin zakończenia zadania to grudzień 2011r. Aktualnie trwają prace nad SIWZ dla ogłoszenia przetargu na projektowanie kanalizacji północnej części gminy tj. dla miejscowości Hawłowice, Rozbórz Okrągły, Rozbórz Długi, Rzeplin, Jodłówka Parcelacja, Jodłówka i Świebodna. Przewidywany termin ogłoszenia przetargu to październik br.

W zakresie infrastruktury kubaturowej rozpoczęto realizację zaplecza kuchennego do remizy OSP Nr 1 w Pruchniku. Stan surowy za kwotę 25000zł ma być zakończony w grudniu br. Zadanie to zostało zgłoszone do dofinansowania z PROW w ramach Wdrażania Lokalnej Strategii Rozwoju (LEADER). Ponadto wykonano dokumentację na termomodernizację remizy OSP Świebodna i złożono wniosek o dofinansowanie z PROW. Realizacja zadania nastąpi w 2012r. W tym obszarze trwają prace projektowe związane z rozbudową remizy OSP nr 2 w Pruchniku i prowadzone są negocjacje celem wyłonienia wykonawcy projektu rozbudowy remizy OSP w Kramarzówce. Dla poprawy komfortu osób korzystający z remizy OSP

w Rozborzu Długim zainstalowano instalację klimatyzacji. W celu poprawy warunków korzystania z sali widowiskowej w CKSiT w Pruchniku wyposażono ją w nowe fotele. Koszt zakupu to kwota 78 149,28 zł. Zadanie to jest dofinansowywane z PROW. W tym obszarze dokonano także adaptacji poddasza budynku urzędu miejskiego na pomieszczenia biurowe i wyremontowano dach na budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Pruchniku. Rozpoczął się także remont budynku komunalnego w Rozborzu Długim.

W zakresie infrastruktury sportowej zaprojektowano trzy place zabaw tj. w Kramarzówce, Pruchniku Górnym i Pruchniku Dolnym. W tym względzie złożono wnioski o dofinansowanie z PROW w ramach Wdrażania Lokalnej Strategii Rozwoju (LEADER). Ponadto projektowany jest stadion sportowy w miejscowości Kramarzówka. Prace inwestycyjne w tym zakresie rozpoczną się w IV kwartale br.

Dla poprawy stanu gotowości bojowej jednostki OSP Rozbórz Długi zakupiono lekki samochód bojowy za kwotę **177 000 zł.** Środki finansowe na w/w zakup pozyskano z:
1. Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej w kwocie **50 000,00 zł**
2. Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w kwocie 50 000,00 zł
3. Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie w kwocie 22 000,00 zł

Gmina Pruchnik również zapewniła środki na ten cel w kwocie **55 000,00 zł.**

„Są lata, które szybko mijają i są chwile, które trwają..."

Jubileusz 130-lecia Z S T i O w Jarosławiu

Do niedawna popularny w środowisku „Mechanik" nie mógł szczycić się pełnią swojej historii i tradycji, gdyż nie była ona do końca znana. Z tego powodu nie organizowano dotąd żadnych obchodów jubileuszu szkoły.

Przypadek sprawił, że kilka lat temu, w trakcie porządkowania szkolnego archiwum, znaleziono stare arkusze ocen i dzienniki, m.in.: z 1909 roku. Było to historyczne odkrycie, gdyż powszechnie uważano, że wtedy w Jarosławiu nie istniała jeszcze żadna szkoła zawodowa. To wydarzenie rozpoczęło żmudny proces badania dziejów naszej szkoły, ukrytych w setkach opracowań oraz dokumentów różnych instytucji i archiwów Jarosławia, Przemyśla, Rzeszowa, a nawet Lwowa.

Dzisiaj możemy ogłosić, **że początki szkoły sięgają 1881 roku**. Wówczas to, z inicjatywy jarosławskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, i po uzyskaniu zgody c. k.. Rady Szkolnej Krajowej, reskryptem nr 12 208 z 22 listopada 1880 roku, powstała pierwsza w Jarosławiu i regionie **Szkoła Przemysłowa Uzupełniająca**. Było to wielkie osiągnięcie dla Jarosławia, ponieważ pierwszy raz w historii objęto zorganizowaną opieką szkolną uczniów, którzy uczyli się zawodu u miejscowych rzemieślników i majstrów.

Kolejne etapy przekształcania i rozwoju szkoły przemysłowej, a później zawodowej, doprowadziły do utworzenia najpierw Zespołu Szkół Mechanicznych, a już w obecnym wieku Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Jarosławiu.

Zapraszamy zatem gorąco do wzięcia udziału w uroczystych obchodach Jubileuszu 130-lecia istnienia Szkoły, które organizujemy – po raz pierwszy – w dniach 4-5 listopada 2011 roku.

W czasie uroczystości Szkole zostanie nadane imię Wielkiego Polaka, genialnego matematyka lwowskiego Stefana Banacha, a także nowego sztandaru z wizerunkiem Patrona.
Łącząc jubileuszowe pozdrowienia zapraszamy Was serdecznie na magiczne spotkanie z niezatartymi śladami pamięci, okruchami wspomnień oraz kryształami wzruszeń, które pamiętają najskrytsze tajemnice, jakże pięknych lat młodości.

Adam Tomaszewski dyrektor ZSTiO

Szczegółowe informacje:
Komitet Organizacyjny Obchodów 130-lecia Szkoły
ul. Św. Ducha 1, 37-500 Jarosław
tel. fax 16-621-65-24; 16-621-31-83
www.zstiojar.edu.pl/jubileusz

2011

„Strumieniem sypie się ziarno
dożynkowy wzbija się śpiew...
Pruch 2011

DOŻYNKI GMINNE
2011

XVI Zlot Rowerowy im. gen. M. Papały

IV maraton MTB cyklokarpaty

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Agnieszka Kałużny, Halina Wojdyło, Ryszarda Mazur, Krzysztof Łuc.

Współpracownicy: Stanisław Górski, Stanisław Olszański, Tadeusz Czaczkowski, Jerzy Lizak.

Adres Redakcji: Centrum Kultury Sportu i Turystyki, 37-560 Pruchnik, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 16 628 80 65

Informator Regionalny finansowany przez Gminę Pruchnik

Komputerowe opracowanie graficzne, druk:

Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel. 16 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl